

Nie kupimy razem firanek
Do nienaszego domu
Nigdy nie poplamimy razem obrusu
Poranną kawą
Nie zrobię Ci nigdy awantury

Zaoszczędzę Ci tłumaczeń
O szminkę na kołnierzyku koszuli
O rachunki i zwykłe sprawunki
Masz to jak w banku
Nie będziesz się musiał wstydić
Za moją przewrotność zalotność

Bo się nie spotkaliśmy
Minęliśmy się mój miły
Tego feralnego dnia, kiedy ślepa Brangien
Pomyliła w szkolnej stołówce
Eliksir z kompotem

Nie kupimy razem kołyski
Dla nienaszego dziecka
Ale zawsze będziesz już ze mną
Kiedy wstaje poranne słońce
Dla Ciebie będę malować
Paznokcie na czerwono
Dla Ciebie będę codziennie
Ubierać niefrasobliwość

Dla Ciebie będzie na zawsze
Moja czułość i wielka tęsknota
W dniu kiedy odejdziesz odfruniesz
Założę żałobę żałobę.
A potem będę umierać
Umierać powoli dla świata

Na zawsze na moim stole
W każde święta nieświęta
Będzie stało nakrycie
Sowicie
Puste po chlebie
A potem będę wybierać
Krawaty nie dla Ciebie

W dniu kiedy ślepa Brangien
Pomyliła napoje nas dwoje

Przez pomyłkę wysłano mi także
Cudowną fotografię
I nie chcę już wybierać
Między tym światem
I nieświatem
Nie chcę
Nie potrafię

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zola111, dodano 30.06.2009 12:34

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.